Dziś pełna tabela loterji na stronie 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

KUPON PREMJOWY 17. II. 34

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 18 lutego 1934 Nr. 49

Zwycięski Dollfuss zostanie zmiażdżony!

Tak mu grozi przedstawiciel austrjackich narodowych socjalistów

DZIŚ BĘDĄ GRAŁY KINA

W Wiedniu panował wczoraj już spokój. Postanowienia wyjątkowe zostały złagodzone. Nakaz zamykania lokalów publicznych o godzinie 8-ej przesunięto do godz. 10-ej wieczór. Ruch tramwajowy podjęty został w całej pełni. Dziś będą grały już teatry i kina.

W ciągu dnia wczorajszego obsadziła Heimwehra centralę straży ogniowej i robotniczą kasę chorych. Liczba aresztowań przekroczyła cyfrę dwóch tysięcy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POSŁA I JEGO ŻONY

Żona posła socjal - demokratycznego Severa została w czasie walk zraniona i zmarła wczoraj. Krążą pogłoski, że poseł Sever popełnił samobójstwo. Stwierdzić tego dotychczas nie można.

Według oświadczeń, rewolucja socjal - demokratyczna przygotowana była na 13 b. m. Rewolucja wybuchła wcześniej, ponieważ władze dowiedziały się o planach socjal - demokratycznych i wdrożyły wcześniej akcję.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW

Wczoraj o godz. 18.30 obsadzono socjal - demokratyczne stowarzyszenie pocztowców, skonfiskowano ich księgi i majątek. Urząd kanclerski ogłosił rozwiązanie dalszych 26-ciu związków i stowarzyszeń socjal - demokratycznych, m. in. związek robotników stołecznych, związek socjalistycznych studentów, związek muzyków, stowarzyszenie zecerów i drukarzy i szereg innych.

ZWYCIĘSKI RZĄD DOLLFUSSA ZOSTANIE ZMIAŻDŻONY

Inspektor partji narodowych socjalistów na Austrję, Habicht, wygłosił wczoraj przez radjostację niemiecką mowę, w której gwałtownie zaatakował rząd Dollfussa, oskarżając go o zbrodnię wypadków w Austrji.

„Rząd austrjacki — wołał Habicht, — będąc wyzutym z wszelkiego poczucia odpowiedzialności i dając posłuch ambicjom kilku awanturników, złamał prawo i konstytucję, przez co wywołał obecne wydarzenia.

Habicht głosi, że w Wiedniu była przelana krew w imię interesów obcych państw, ale zato Dollfuss i jego rząd są przedmiotem nienawiści miljonów. Dlatego rząd Dollfussa zostanie zmiażdżony. Narodowi socjaliści z bronią u nogi czekają, aż wybije ich godzina czynu w Austrji. Żołnierze, na których oparł się Dollfuss w bratobójczej walce, muszą się zdecydować, czy będą również strzelać do narodowych socjalistów.

PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH W CZECHOSŁOWACJI

Do Bratislawy przybyli dwaj przywódcy socjal - demokratów, którzy uciekli z Austrji: główny komendant Schutzbundu, dr. Deutsch oraz dr. Bauer. Brali oni do ostatniej chwili udział w walkach w Florisdorf. Zdołali się schronić na terytorjum Czechosłowacji, przebywszy w autach granicę z dokumentami francuskiemi. Deutsch jest ranny w lewe oko.

W związku z wypadkami austrjackiemi wyraziliśmy przekonanie, że rząd Austrji zrezygnuje ze złożenia skargi przeciwko Rzeszy Niemieckiej w Genewie. Dalszy bieg wypadków potwierdza to. Poseł austrjacki w Londynie przybył do ministra spraw zagr. Simona i oświadczył mu, że Austrja rezygnuje z wystąpienia przed Ligą Narodów, ale z radością powitą oświadczenie wielkich mocarstw, Anglji, Francji i Włoch, że utrzymanie niepodległości i nienaruszalności Austrji uważają za jeden z celów swojej polityki.

W PRZEDEDNIU RZĄDÓW FASZYSTOWSKICH

Rewolucja wygasa, gdzie niegdzie jeszcze stawiają opór oddziały robotnicze. Możemy podtrzymać nasze poprzednie przypuszczenie, że po sprowokowaniu rewolucji, nastąpią otwarte rządy faszystowskie. Godziny Dollfusa są już policzone. Heimwehra, jak głoszą bezpośrednie wiadomości z Wiednia, przygotowuje się do władzy. Wódz bojówek Heimwehrowskich, ks. Starhemberg, udziela już wywiadów prasie zagranicznej i rysuje plan przyszłego rządu. Zapowiada więc przedewszystkiem masową rzeź dla uczestników rewolucji, przyczem jest na tyle wspaniałomyślny, że pragnie im przyznać zamiast ustawowej szubienicy, kule karabinowe, „gdyż dzielnie walczyli". Dalej oświadcza, że Austrja wprowadzi otwartą dyktaturę i odrzuci dotychczasowe półśrodki kanclerza Dollfussa.

Odnośnie do hitlerowców przywódca Heimwehry oświadcza, że nie wyklucza porozumienia. Narodowi socjaliści gotowi będą wstąpić do rządu za dwie teki ministerjalne: spraw wewnętrznych i robót publicznych.

Nota francuska do Niemiec

żąda usunięcia dwuznaczności

Rząd francuski wystosował już do Rzeszy odpowiedź na niemieckie memorandum w sprawie rozbrojenia.

Przypominamy, że Niemcy żądały przyznania im 300-tysięcznej armji, wszystkich rodzajów broni, które posiadają inne mocarstwa, niezwiązane ograniczeniami traktatowemi, przyczem pod adresem Francji wystosowali szereg pytań o stanie zbrojeń Francji i jej planach rozbrojeniowych. Ułożyli poprostu formularz pytań, m. in. domagali się odpowiedzi o stanie armji kolonjalnej, zapytywali, czy Francja zalicza tę armję do swoich zbrojeń, jak jest armja uzbrojona, czy armja kolonjalna będzie sprowadzona do metropolji, co Francja uczyni z ewentualnie wycofanemi samolotami i t. p. Dalej Niemcy odrzuciły francuskie żądania o rozwiązaniu partyjnej armji, która liczy zgórą dwa miljony i jest ciągle ćwiczona, wreszcie Niemcy zupełnie nie odpowiedziały w sprawie kontroli zbrojeń.

Rząd francuski w swojej odpowiedzi wskazał, że jakkolwiek Francja poszła na dalsze ustępstwa, Rzesza nie uważa za stosowne ani o krok odstąpić od swoich poprzednich żądań. Nota niemiecka idzie po linji dalszego zbrojenia się a nie rozbrojenia, co jest sprzeczne z wysiłkami rządu Francji.

Nota podkreśla, że rząd niemiecki uchyla się od odpowiedzi w sprawie kontroli zbrojeń i gwarancji bezpieczeństwa. Nota francuska wskazuje, że redukcje Francji są zależne od reorganizacji niemieckiej armji. Rzesza odmawia rozwiązania organizacji partyjnych, które posiadają całkowicie charakter wojskowy, jak S. A. i S. S. (Oddziały szturmowe i oddz. ochronne) i policji zmilitaryzowanej. Dalej nota wskazuje, że stan uzbrojenia Niemiec przekracza już dziś znacznie te granice, które nakreślone zostały traktatami międzynarodowemi.

Rząd francuski w całej rozciągłości podtrzymuje swoje twierdzenie o wojskowym charakterze wyżej wymienionych formacyj partyjnych i nie położy swego podpisu pod konwencję, która zostawiłaby otworem sprawę, czy S. S. i S. A. są formacjami wojskowemi.

Nota francuska kończy się stwierdzeniem, że Francja nie wątpi w dobre i szczere zamiary Rzeszy, pragnie z Niemcami współpracować, ale nic bardziej temu nie stoi na przeszkodzie jak dwuznaczność.

PRASA NIEMIECKA OBURZONA

Prasa niemiecka z oburzeniem przyjęła odpowiedź rządu francuskiego. W prawie jednobrzmiących komentarzach zarzucają dzienniki Francji brak dobrej woli i w odpowiedzi tej widzą dowód, że również i nowy rząd francuski nie zamierza przyczynić się do załatwienia kwestyj rozbrojeniowych.

Najbardziej oburza prasę stanowisko Francji w stosunku do „wojskowego charakteru" formacyj oddziałów szturmowych i sztafet ochronnych.

Na ratunek rozbitków z „Czeluskina"

Miesiąc temu okręt sowiecki „Czeluskin" został zmiażdżony przez lody. Łamacz lodów, wiozący ekspedycję naukową, zatonął, załoga jego jednak zdążyła opuścić okręt.

Specjalna komisja rządowa, organizująca akcję ratunkową dla rozbitków „Czeluskina" wydała wczoraj komunikat o przygotowaniach ekspedycji. 60 zaprzęgów psów i kilka samolotów czeka na odpowiednie warunki atmosferyczne, by wyruszyć w drogę. Z rozbitkami utrzymywany jest stały kontakt radjowy.

Wyrok na 13 robotników w Berlinie

BERLIN. (P.A.T.). Sąd nadzwyczajny w Berlinie skazał dziś rano na śmierć 25-letniego robotnika Huttiga, oskarżonego o zamordowanie członka S. A. Pozostałych 12 oskarżonych otrzymało kary ciężkiego i zwykłego więzienia.

Wie wcześniej...

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej" wydrukowano notatkę o wybiciu szyb w trzech sklepach żydowskich w Warszawie. Tymczasem okazało się, że wybito tylko w jednym sklepie, a do wybicia w dwóch innych nie doszło z powodu schwytania sprawców na wybijaniu szyb.

Gdy wybito szybę strzelaniem z procy żelazną mutrą w sklepie szewskim na Żórawiej 26, przypadkiem widział to wywiadowca policji, który poszedł za wybijaczami i w chwili, gdy jeden z nieznanych osobników wymierzył z procy w stronę okna sklepu owocowego na Marszałkowskiej 36, zostali wszyscy aresztowani i do wybicia szyb nie doszło. Rzecz oczywista, że nie mogli już pójść wybić szyb w księgarni Frycmana na Świętokrzyskiej 32, co było w planie i co zostało wydrukowane w „Gazecie Warszawskiej"!

Aresztowanymi okazali się Władysław Jamontt (Topolowa 1), Zofja Plucińska (aleje Jerozolimskie 16), studenci uniwersytetu warszawskiego i Tadeusz Łukasiewicz (Bracka 12), student wyższej szkoły dziennikarskiej. Jak widać z powyższego, sprawcy wybijania szyb przed udaniem się na wyprawę przychodzili do „Gazety Warszawskiej" i zgóry opowiadali, gdzie szyby będą zbite. Wiadomości drukowano zgóry! Zbytnia pochopność do aktualności zdradziła redakcję.

Z tajemnic fabryki „Ovomaltine" dra Wandera

Przyjazd komisji z ramienia Rady Nadzorczej w Bernie Szwajcarskiem do Krakowa. Zlecenia z podpisem pana dyrektora Wolkenberga unieważnione, a wierzyciele jego wystrychnięci na dutków!...

Olbrzymia afera ex-dyr. Wolkenberga w fabryce „Ovomaltine" dra Wandera w Krakowie, której szczegóły już w części ujawniliśmy na łamach naszego pisma, — nie przestaje być tematem codziennych rozmów wszystkich sfer mieszkańców naszego miasta. Z rozmów zaś, jakie toczą się na temat tej zawiłej sprawy, wynika, że zdegradowany dygnitarz fabryki „Ovomaltine", Wolkenberg pozostawił podobno fabryce dra Wandera jeszcze „dobrą" spuściznę w postaci większej ilości długów prywatnych. Zrozpaczeni więc wierzyciele, dowiedziawszy się o ucieczce Wolkenberga, pukają teraz do bram firmy „Ovomaltine", skąd oczywiście odprawiają ich z kwitkiem. I słusznie, bo przecież firma nie może odpowiadać za długi takiego „pana dyrektora", który mając piękną limuzynę, musiał rozbijać się po Krakowie i okolicy, wraz z uwodzicielsko kuszącą „sekretarką", lub też z jakąś drugą kobietą wedle jego podania „przyjaciółką" jego żony. Olbrzymie też sumy kosztowały przytem hulanki nocne z szampanem.

Urastająca do niebywałych rozmiarów afera Wolkenberga, podziałała jak kubeł zimnej wody na centralę firmy dra Wandera, bo podobno teraz doraźnie anulowane są wszelkie zlecenia, wydane uprzednio przez osławionego „pana dyr. „Wolkenberga. Jak z tych wieści wynika, Wolkenberg musiał firmie dra Wandera porządnie zaleźć pod skórę, jeśli rzeczywiście zdecydowała się na tak ostateczny krok. Mówią też, że onegdaj zjechała do Krakowa komisja, specjalnie wysłana z centrali firmy Dr. Wander, z ramienia Rady nadzorczej w osobach pp. Gossweilera i Lehmana, którzy po prowizorycznem zbadaniu stanu sprawy wyjechali — zapowiadając swój przyjazd na dzień 22 lutego bm celem dokładnego przeprowadzenia dalszych dochodzeń w sprawie sprzeniewierzenia popełnionego przez dyr. Wolkenberga, oraz skonstatowania w jakiej mierze firma Dr. Wander została poszkodowaną, oraz postanowienie co do dalszego losu tej całej sprawy.

Niewątpliwie więc dalsze kulisy tej sensacyjnej afery będą uchylone, bo — jak nas informują, — firma „Ovomaltine" poniosła spowodu rządów tego pana nie tylko ogromne szkody materjalne, ale i — rzecz prosta — moralne!

List otwarty do p. F. Młynarskiego

prezesa Komitetu Obrony mniejszości polskich akcjonarjuszy Tow. Akc. Zakładów Żyrardowskich

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Niżej podpisany ośmiela się jak najuprzejmiej prosić JWPana Profesora o łaskawe wzięcie pod uwagę na Nadzwyczajnem Zebraniu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich w dniu 20 marca 1934 roku i przedłożenie na tem zebraniu poniżej przytoczonych wniosków:

I. Wykorzystując niezdrowe stosunki handlowe, panujące w Towarzystwie Akcyjnem Zakładów Żyradowskich, w których decydujący wpływ na kierowników biura sprzedaży i zakupów mają pp. B. Płockier i J. Nierychlewski — kierownik Urzędu Pocztowego w Żyrardowie. Panowie ci za wszelką cenę starają się nie dopuścić nikogo w sprawie otrzymania kupna resztek i odpadków towarowych. W sposób zaiste cudowny panowie ci tak potrafią wpłynąć na kierowników biura w Zakładach Żyrardowskich, że nikt nie ma przystępu do korzystania z zakupu tych resztek, chociażby taki petent miał na ręku oświadczenie Dyrekcji, że nie dozna trudności w swej pracy w handlu resztkami. Wymienieni panowie mają faktyczne monopol na resztki w swem ręku, wobec czego ustalają dla siebie wyjątkowo śmieszną cenę za ten towar z jawną stratą dla Zakładów Zyrardowskich.

Dawniej miało kilka rodzin za pewnione utrzymanie z handlu temi resztkami, a obecnie, wobec odebrania im tego zarobkowania, muszą być na opiece Państwa, muszą cierpieć moralnie i materjalnie, tem bardziej, że są długoletnimi pracownikami w Zakładach w Żyrardowie, którego nie obchodzi kryzys, bezrobocie i nędza ludzi zasłużonych.

P. Nierychlewski ma pracę i czas na chodzenie z paczką próbek resztkowych od sklepu do sklepu z propozycją kupna tych resztek. Z p. Janem Nierychlewskim jako kierownikiem Poczty wszyscy, a przeważnie kupiectwo, muszą się liczyć z powodów dobrze znanych w Żyrardowie. To też p. kierownik Poczty ucho dzi za wpływową potęgę, wszyscy się uginają przed majestatem p. Nierychlewskiego.

Wobec powyższego uprzejmie proszę JWPana Profesora o radę, czy nie należałoby drogą wniosku usunąć tych szkodników handlowych w Zakładach Żyrardowskich, dla których takie usunięcie może wyjść tylko na korzyść, a jednocześnie zmniejszyć bezrobocie, bo przyjdą ludzie energiczni, którzy nie będą demoralizowali kierowników biura sprzedaży i zakupów w Zakładach Żyradowskich.

II. Przywrócenie napowrót systemu sprzedaży resztek i odpadków towarowych z okresu Zarządu Państwowego w Zakładach Żyrardowskich, to jest skasowanie tej rzekomo wolnej sprzedaży i podzielenie całej produkcji tego towaru pomiędzy pracownikami Zakładów Żyrardowskich, a w pierwszym rzędzie urzędników, robotników i osób z różnych instytucyj, którzy potrzebują tego towaru dla swego użytku, — stają się, wobec przytoczonych wyżej przyczyn, koniecznością nieodzowną i jedyną sprawiedliwością w wytworzonej sytuacji, którą bez ogródek należy nazwać praktykami niedopuszczalnemi i paradoksalnemi. W wypadku, gdyby po obdzieleniu wszystkich wymienionych wyżej pracowników, resztek tych jeszcze pozostało, to należy przywrócić system przydziału wdowom po b. pracownikach Zakładów Żyrardowskich, które mają honor nie być ciężarem społeczeństwa i Państwa i tą drogą umożliwić im egzystencję.

III. Przez wzgląd na dobro samych Zakładów Żyrardowskich i uzdrowienie stosunków, panujących w biurze sprzedaży i zakupów w Zakładach Żyrardowskich, należy bezwzględnie zredukować kierowników tegoż biura pp. Lehrmana i Dregera, gdyż z uprzywilejowanymi przez siebie przygodnemi osobami z p. Nierychlewskim na czele przyczynili się i przyczyniają się w dalszym ciągu do poważnych strat dla Zakładów Żyrardowskich, a tem samem i polskich akcjonarjuszy. Osoby te są szkodnikami i rozsadnikami zła w sferze personelu urzędniczego, a pp. Lerhmana i jego kolegów, jako specjalistów od robienia dobrych interesów w Polsce, należałoby czem prędzej wysłać chociażby piechotą do granicy i do miejsca ich urodzenia.

To są spostrzeżenia nie tylko moje osobiście, ale całej masy krzywdzonych i znękanych przez biedę osób, które stan swój zawdzięczają jedynie niezdrowym stosunkom w biurze sprzedaży i zakupów resztek, przy których wymienieni wyżej panowie potrafili stworzyć dla siebie gniazdo zdobycia zysków, z jawną szkodą dla biednego społeczenstwa i samych Zakładów. Śmiem ufać, że wyłożone wyżej bolączki serc naszych trafią do przekonania i zrozumienia JWPana profesora, który swoją powagą i znanem współczuciem dla nędzy ludzkiej potrafi zło to wykorzenić, a tem samem osuszyć łzy z wielu, bardzo wielu ócz znękanych ludzi. Jako do opiekuna więc zwracamy się do JWPana Profesora, bardzo dobrze znającego panujące w Zakładach Żyrardowskich stosunki, z prośbą, by na nadchodzącem Nadzwyczajnem Zebraniu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich poruszone wyżej kwestie, przy odpowiednim poparciu JWPana Profesora znalazły swoje przychylne rozstrzygniecie przez łaskawe ze strony JWPana Profesora postawienie odnośnych wniosków.

Raczy JWPan Profesor przyjąć ode mnie i wszystkich pokrzywdzonych wyrazy najgłębszej i najwyższej czci i poważania

Ludwik Zaborowski

Żyrardów, Sienkiewicza 6 m. 5.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

JEJ NOCNE OBLICZE

Było to prawdziwe małżeństwo z miłości: Mila była śliczną dziewczyną, bez grosika w torebce, a Zbigniew — piękny młodzian, z dobrze wypchanym portfelem i dwoma autami. Jedno, odkryte, niskie, długie, jak chart, o potężnym motorze, służyło do dalszych wyjazdów. W Warszawie paradował w zamkniętem, polakierowanem arcydziele karoserji samochodowej.

Przez jakiś czas Zbych uganiał się za Milą: w owej limuzynie, gdy śpieszył zobaczyć swą najmilszą gdzieś w kawiarni, czy u znajomych, w odkrytem torpedo, gdy się dowiedział, że wyjechała na prowincję. Zimą sunął za nią na nartach, po stokach Hali Gąsienicowej, latem pruł fale u brzegów Helu, wśład za płynącą klasycznym stylem, wybraną swą dziewczyną.

Wtajemniczeni mówili, że Mila naprożno uciekła przed Zbigniewem, wszędzie bowiem miała ze sobą jego wiernego sprzymierzeńca, t. j. jej własne serce.

Przymierze pięknego chłopaka z dziewczęcem sercem było tak groźne, że posiadaczka tego serca musiała skapitulować, na znak swego poddania się włożyła na paluszek ogniwo złotego łańcuszka, a na szyję obrożę ze wspaniałych pereł. I tę swoją kapitulację oficjalnie uświęciła przed księdzem w kościele. Odtąd dzieliła ze Zbigniewem stół, o co mniejsza, i łoże, co ważniejsze.

Zaraz po ślubie, Zbigniew naładował po brzegi ogromny kufer automobilowy, wyprowadził z garażu swe potężne torpedo, zasiadł doń ze swym skarbem i ... został za nimi tylko kłąb kurzu na wilanowskiej szosie.

W miesiąc po ich ślubie przytrafiło mi się, że musiałem jechać w jakimś interesie do pewnego ziemianina w okolicy Lidy. Po drodze zatrzymałem się w malowniczo położonem miasteczku, jak to na Wileńszczyźnie się trafia, wszedłem do pierwszej napotkanej oberży i zamówiłem obiad. Byłem sam przy stole. Z sasiedniego, mniejszego pokoiku, dolatywała mnie czyjaś rozmowa. Męski głos mówił:

— Kiedy całuję twoje usta, to tak, jakbym dotykał wargami wnętrza kwiatu. A jak czuję się przy sobie, to zupełnie, jakby wokół nic nie było, wszystko się zaćmiewa, znika w jakimś półśnie, półmgle i jedno tylko wiem, jedno sobie powtarzam w takt szalonego bicia serca: że ty, ty moja królowo naj droższa jesteś przy mnie...

... I tak dalej w tym rodzaju... Ale coś głos jakby znajomy. Kiedym się posilił, wyszedłem przed oberżę i w samej rzeczy, z boku zobaczyłem stojące auto Zbigniewa.

Włóczyli się tak, gadając sobie takie rozmaite słodkie brednie, przez jakieś trzy miesiące. Potem wrócili do Warszawy i... po dwóch miesiącach wszczęli sprawę rozwodową!

Traf znów mnie zetknął ze Zbigniewem. Nie mogłem się powstrzymać, żeby go nie zagadnąć:

—Zgadnij, Zbyszku, gdzie byłem 13 lipca tego roku, o drugiej po południu... W Pilniewiszkach, w karczmie „Pod kogutem".

— Ach, racja, przypominam sobie. Więc tyś tam był akurat wtedy... Ach, tam, teraz to już nieaktualne.

— Dlaczego? Co się stało?

— Mój stary, idzie o to, że ja nie mogę żyć z po-two-rem! Już niech będzie flirciarka, rozrzutna, kłótliwa. Zniósłbym to wszystko, wiedząc, że mam żonę piękną, rozkoszną. Ale tutaj coś okropnego! Powiadam ci, to nie jest żona, tylko jakaś fabryka kosmetyczna!

— No, przesadzasz! Wszystkie kobiety teraz się mniej lub więcej malują.

— Nie do tego stopnia. Zrozum, w dzień mam przy sobie czarującą, wspaniałą kobietę, a wieczorem do łoża wspólnego przychodzi jakiś potwór o świecącej się od jakichś smarów twarzy, owiązanej ze wszystkich stron, ze zlepionemi tłuszczem rzęsami, na rękach jakieś ohydne rękawice... Brr! Kiedym jej zwrócił delikatnie uwagę, odparła mi, że nie chce sobie psuć cery dla mojej przyjemności. W ten sposób nie mogę żyć z kobietą, która ma dwa oblicza: jedno czarujące w dzień, dla wszystkich gałganów, a dla mnie w nocy, drugie ohydne, przypominające zarazem szpital i jakąś potworną maskaradę. Nie, nie chcę jej znać. Skończone!

Jutro 75-te opowiadanie p. t. „Szczęśliwie się skończyło".

Podstęp aresztanta

Wcześniejszą wolność okupił 8 miesiącami więzienia

W dowcipny sposób wykradł się na wolność, aresztowany pod zarzutem fałszerstwa książeczek PKO. Stanisław Dąbrowski.

Został on osadzony w ogólnej celi aresztu Urzędu Śledczego i porozumiał się z chwilowo tam przebywającym Stanisławem Zabłockim, który miał być wkrótce zwolniony, o ustąpienie mu prawa pierwszeństwa.

Cały manewr odbył się przy użyciu podstępu. Zabłocki podał Dąbrowskiemu dane o swojem pochodzeniu i urodzeniu, wtajemniczył go, jakie są imiona rodziców, i gdzie mieszkają, oraz opisał także wygląd czapki i palta, oddanego do depozytu.

Gdy zaczęto wywoływać aresztantów, podlegających zwolnieniu, z celi oznaczonej Nr. 13, za Zabłockiego odezwał się Dąbrowski i bez przeszkód został wypuszczony.

Okazało się, że Zabłocki w tym samym czasie udawał, że śpi i dopiero w godzinie późniejszej wszczął udany alarm, że zaszła omyłka, że zwolniono nie jego, a kogo innego, który zabrał mu w dodatku jesionkę.

Odrazu zorientowano się, że bez pomocy Zabłockiego Dąbrowskiemu „kawał" nie udałby się. Po dłuższem przesłuchaniu Zabłocki przyznał się, że był w zmowie z aferzystą, który przyrzekł mu za pomoc 30 złotych.

Zbiega niedługo ujęto, stosując trick podobny do tego, jakiego on użył przy ucieczce z aresztu.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem. Zabłocki otrzymał 6 miesięcy, a Dąbrowski, który wypierał się zmowy, mówiąc, że przypadkowo dowiedział się drobiazgów z życia Zabłockiego, skazano na 8 miesięcy więzienia.

RADJO

[illegible] WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południ. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka". 15.55 „Chwilka lotnicza" 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Muzyka lekka. 18.00 Reportaż. 18.20 Muzyka salonowa. 18.40 Koncert Chóru Dana. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Babcia" opowiadanie Marji Dąbrowskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.02 Koncert muzyki estońskiej. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna". 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka salonowa z kawiarni „Italia". 23.00 Wiadomości meteor. 23.00 Dalszy ciąg muzyki salonowej.

LUCYNA MESSAL — W RADJO

W sobtę, dn. 17. II o godz. 16.55 w popołudniowym koncercie muzyki lekkiej weźmie udział zawsze chętnie słuchana artystka, Lucyna Messal, która odśpiewa kilka aryj operetkowych z dawnych i nowych operetek, jak „Księżna Cyrkówka", „Wesoła wdówka", „Manewry jesienne", „Bal w Savoy'u" i inne.

Wesoły Kącik

BOKSERZY



Uliczka była pusta i panowie Beniek i Izio, ujrzawszy pod parkanem dwóch stojących drabów, poczuli się nieswojo.

— Tym łobuzom źle patrzy z oczu — szepnął Beniek. — Lepiej koło nich nie przechodzić.

— Cofać się też nie można — zauważył Izio. — Nie wolno pokazać, że się boimy.

— To co robić?

— Coś trzeba zrobić, żeby się nas zlękli. Najlepiej udawać bokserów. Mówmy głośno, żeby oni słyszeli.

I Izio donośnym głosem zwrócił się do towarzysza.

— Swoją drogą my, bokserzy, mamy ciężkie życie.

— Pytanie! — zgodził się Beniek. — Tak brać ciągle w mordę, to nie jest przyjemność.

— Idjota! — syknął Izio. — Co ty gadasz? Nam nie wolno brać w mordę! My tylko dajemy! Zaczynaj rozmowę od początku!

— Swoją drogą, to się może znudzić, tak bić ciągle i bić, i wybijać zęby.

— Jabym mógł zabić człowieka, tylko mnie żal!

— Co zrobić? Czasem trzeba. To jest nasz fach.

Nagle pod Beńkiem i Izlem zatrzęsły się nogi. Podejrzane typy z pod parkanu ruszyły w ich stronę.

— Panowie są bokserzy? — spytał jeden z nich. — To się dobrze składa, bo my też.

— Bardzo mi przyjemnie, kochany kolego — uśmiechnął się pobladły nieco Izio.

— Więc jako koledzy po fachu pożyczcie nam panowie 20 złotych.

— Ja... ja... bardzo kochanego kolegę przepraszam — tłumaczył się Izio. — Ale nie mamy przy sobie pieniędzy.

— Nie szkodzi. Pójdziem z panami do domu. No, idziem!

Nie było rady. Izio i Beniek poszli przodem, a dwóch drabów za nimi. Wyszli na ruchliwą ulicę.

— Tam stoi policjant! — szepnął Izio. — Trzeba go zawołać.

— I co mu powiesz?

— Jakto co? Oni chcą od nas pieniędzy!

— No to nie wolno im? Przecież oni są nasi koledzy! Ty widzisz coś ty narobił?

— Co narobiłem?

— Żebyś był teraz zwyczajny człowiek, a nie bokser, tobyś sobie zawołał spokojnie policjanta. A tak? Co powiesz?... Kolega chce pożyczyć pieniądze... To mu nie wolno?... Ty zawsze masz idjotyczne pomysły.

Napoleon Sądek.

DOBRA RADA

Dyrektor teatru:

— Kto na miłość boską pora dził panu napisać sztukę?

Autor:

— Nikt.

Dyrektor:

— Dlaczego nie poszedł pan za dobrą radą?

ZDRADZONY MĄŻ

Osnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dopiero potem Irena zapytała nagle Ryszarda:

— Czy hrabia Prawdzic był twoim przyjacielem?

— Najserdeczniejszym.

— Mówił ci, kiedy, jak mnie poznał?

— Nigdy. Zamieniliśmy ze sobą tylko dwa listy. Chciałabyś znać ich treść?

— Bardzo.

— Więc ci je powtórzę dosłownie, bo pamiętam, jak dziś.

Jakby czytając list, zaznajomił ją najpierw z treścią tego, który napisał Prawdzic:

„Mój kochany, znalazłem perłę... bez właściciela... perłę bezcenną, poniewierającą się na ulicy... Zdaje się, że była twoją... Czy miałbyś mi za złe, gdybym ją sobie zatrzymał? Bo przyjaźń twoją cenię nadewszystko i nie wyrzeknę się jej choćbym miał stracić to, co mi się wydaje szczęściem i spokojem schyłku mojego życia. Jak mam postąpić? Twój na wieki
Prawdzic".

Na ten list Ryszard odpowiedział:

„Mój kochany, nie jestem już wolny i największem mojem pragnieniem jest uszczęśliwienie jej i Ciebie. To jedyna osłoda, na jaką mogę liczyć w mym żalu i wyrzutach sumienia... Jeżeli tego dokonasz, uczynisz mi przysługę, która podwoi moją serdeczność dla Ciebie i jeszcze bardziej zacieśni więzy naszej przyjaźni. Również Twój na wieki
Ryszard".

— Więc nic ci nie mówił? — zapytała Irena.

— Nie.

— W takim razie ja ci opowiem wszystko ze szczegółami. Otóż owego dnia, gdyś nie spełnił mojej ostatniej prosby i nie przyszedł na spotkanie...

— Jak możesz pomyśleć o mnie coś podobnego? — zawołał Ryszard. — Przecież to byłoby z mej strony strasznem okrucieństwem! Nie było mnie tego dnia w Warszawie. Gdy tylko powróciłem, pobiegłem natychmiast do ciebie, ale mi powiedziano, że wyjechałaś na wieś do ojca. To mnie uspokoiło. Zwłaszcza, że wiedziałam już potem, iż jesteś pod opieką mojego najserdeczniejszego przyjaciela.

Irena opowiedziała mu dokładnie, jak się to wszystko stało.

Zapytał:

— Czy byłaś z nim szczęśliwa?

— O tyle, o ile mogłam po tragicznych wspomnieniach, jakie mi pozostały. Nie byłam, zresztą, godna szczęścia, które mi przypadło w udziale. Niczem sobie na nie przecież nie zasłużyłam. Dlatego też widocznie Bóg zabrał mi również drugiego męża. Długo nie mogłam ochłonąć po tym ciosie. O, ciężko bardzo musiałam odpokutować za mój grzech... I kto wie dzieć raczy...

Stanęli właśnie przed „Łobzowianką", oświetloną jasnym promieniem kilku lamp łukowych.

Przed nimi migały sznury samochodów. W jednym z nich siedziała młoda niewiasta w pięknem futrze i kosztownej biżuterji. Rzuciła okiem na placyk przed „Łobzowianką" i szepnęła sama do siebie:

— Hrabina Prawdzic - Bukowiecka.

Potem kazała szoferowi zawrócić i pojechała zpowrotem do teatru Wielkiego. Dawali tam „Szeherezadę" i „Pajace". Między baletem i operą jest półgodzinna przerwa, podczas której właścicielka samochodu postanowiła się przejechać w aleje.

Była to Elżunia — Ryszardowa hrabina Borycz-Lurska.

Gdyby usłyszała słowa, jakie w tej chwili mówił jej mąż do Ireny, uwielokrotniłoby to jeszcze jej miłość ku niemu. Rzekł bowiem właśnie Irenie:

— Dziś nas już nic ponownie złączyć nie zdoła.

Aby zaś wykopać między nimi jeszcze głębszą przepaść, dodał:

— Kocham Elżunię i jakżeby inaczej być mogło? To anioł dobroci i wdzięku. Nasze serca, twoje i moje połączą się w innej miłości, duchowej, czerpiącej swe źródło we wspólnem pragnieniu odszukania naszego dziecka. A więc dowidzenia!

Podał jej rękę. Irena podała mu również swoją. W mimowolnym przystępie czułości przycisnął ją do warg i złożył na niej płomienny pocałunek, poczem jakby tem przerażony, uciekł...

Irena została osłupiała. Spoglądała dłuższą chwilę za nim, póki nie zniknął w tłumie. Wezbrała w niej fala smutku i wspomnień. Mimowoli przyszły jej na myśl słowa piosenki:

„Co nam zostało z tych lat... młodości bujnej...?"

Tymczasem Ryszard, wiedząc, że Elżunia jest w teatrze Wielkim, pojechał tam i zdążył akurat na czas, aby jej pomóc przy szatni. Rzekła:

— Ach, jaka przemiła niespodzianka! Nie myślałam, że przyjdziesz...

— Ja też nie przypuszczałem, że zdążę. Ale skończyliśmy wcześniej kolacyjkę. Przeszedłem się więc jeszcze trochę po Alejach i wpadło mi na myśl, żeby przyjść po ciebie.

Po drodze w samochodzie czule ściskał jej dłonie. Gdy zajechali do domu, ponowiła swe pytanie:

— Zdaje się, Rysieńku, że masz jakieś troski?

— Nie... nie mam żadnych...

— A pamiętasz, coś mi przyrzekł?

— Co takiego?

— Miałeś mi zwierzać się ze wszystkich zmartwień... A więc...

— Więc co?

— Możebyś powiedział mi, co cię trapi, a postaramy się wspólnie złu zaradzić.

— Dobrze. O ile tylko coś się stanie, powiem ci... Dziękuję ci, duszko, i dobranoc... — przerwał tę rozmowę, całując ją pieszczotliwie.

Gdy już się rozebrała, raz jeszcze na palcach podkradła się pod jego pokój i zajrzała przez dziurkę od klucza.

Chodził po pokoju tam i zpowrotem, jawnie zdenerwowany i zgnębiony.

Elżunia wróciła do siebie, zgnębiona i zafrasowana, pytając się sama siebie:

— Coby zrobić, aby mu jakoś dopomóc? Jak rozproszyć jego smutki?

On zaś się wpatrywał w fotografję Rysi, jako jeszcze niemowlęcia, całował ją namiętnie i... zrosił potokiem łez...

W tej samej chwili — jak gdyby istniał nierozerwalny związek duchowy między kochankiem a kochanką, ojcem a matką — Irena obsypywała pocałunkami drugą odbitkę tej samej fotografji i również roniąc gorzkie łzy szeptała:

— Rysiu, Rysieńko... dziecinko moja kochana... Gdzie jesteś, biedactwo?

A przecież wystarczyłby mały przypadek, aby zetknąć matkę z córką.

Stenia z Rysiem byli przecież tuż obok, bardzo niedaleko...

Błąkali się, oszołomieni wirem wielkiego miasta, po jego ulicach. Przechodnie spoglądali z uśmiechem politowania na tę zakurzoną parę wieśniaków.

Wreszcie zdecydowali się, że trzeba zapytać policjanta, gdzie się znajduje ulica, przy której mieści się magazyn mód Kazimiery Rajewskiej.

Stenia miała adres zapisany na kartce. Pokazała ją policjantowi. Wytłumaczył.

Okazało się, że to nawet bardzo blisko. Udali się tam więc oboje.

Po chwili ujrzeli wielki szyld magazynu. Zarazem zaś cofnęli się, przerażeni...

Przed magazynem stał długi sznur połyskujących samochodów. Co chwila wchodziły i wychodziły z magazynu wyelegantowane damy...

Stenia spojrzała na siebie. Ujrzała się w lustrzanej wystawie magazynu...

Ładne porównanie... Ona i.. one!...

Za nic nie odważy się nawet przestąpić przez próg takiego magazynu...

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Słyszałam kroki Józia na korytarzu i płacz mego dziecka, które wołało rozdzierającym głosem:

— Mama! Mama! Ja chcę do mamy!

Płacz jego cichnął, aż wreszcie ucichł zupełnie. Odeszli już tak daleko, że nie słyszałam głosu mego maleństwa.

Siadłam jak martwa na łóżku, załamałam ręce.

Tak mnie zastał Józio. Od samego progu huknął:

— Czego siedzisz? Kazałem ci się przecież ubierać!

Zerwałam się na równe nogi.

Kiedy już byłam gotowa do wyjścia, obejrzał mnie na wszystkie strony.

— No dobra!... — mruknął. — Wyglądasz fajnie... A pamiętasz wszystko, co ci powiedziałem?

Skinęłam głową.

— Pamiętam.

— Dobra... O dzieciaka możesz być spokojna. Dostał teraz wafla czekoladowego i już umorusał się jak murzyn z jacbandu... Pamiętaj: 500 złociszów! O godzinie dziesiątej w domu, do którego cię zaprowadzi jeden mój przyjaciel. Możecie nawet taksówką przyjechać! Jak jest forsa, to niema czego sobie żałować!... No, chodź!

Puścił mnie przodem i po paru dniach więzienia wyszłam na ciemny, śmierdzący korytarz.

Wziął mnie pod rękę i prowadził, jakby widział po ciemku. Wyszliśmy wreszcie i znaleźliśmy się na ulicy.

Dzień był ładny, suchy. Świeciło słońce. Powietrze odurzyło mnie odrazu, aż mi się w głowie zakręciło. Musiałam przystanąć.

Józio też przystanął.

— No, ganiaj, sikoreczko, w swoją stronę, a ja idę w swoją. Ale pamiętaj! Godzina dziesiąta i 500 złociszów!...

Zakręcił się na pięcie i poszedł w stronę Czerniakowa.

Powoli poszłam do Ludnej.

Dobrze mi było na tym powietrzu. W głowie zrobiło mi się jakoś dziwnie pusto i spokojnie. Szłam, nie myśląc o niczem, jakby się nic ze mną nie działo. Jakbym wyszła sobe ze spokojną zupełnie głową na przechadzkę w aleje! To tylko, że dziwiłam się, że jestem taka spokojna, że idę po ulicy sama, swobodna!...

Ale niedługo miałam takie myśli!.. Już na Ludnej, gdzie mijałam coraz więcej ludzi, zaczęło mi się wszystko przypominać. Coraz spoglądałam ze strachem, czy nie zmierza kto do mnie, jaki przyjaciel Józia, który mnie może gdzie widział. Takie jakieś głupie strachy mnie się czepiały, zupełnie bez sensu.

W mojem więzieniu, kiedy Józio powiedział mi, że wysyła mnie do Wacława, nie potrafiłam skupić myśli. Teraz mogłam już myśleć jasno i spokojnie.

Zaczęłam się zastanawiać nad sobą i nad tem, co mam zrobić.

Teraz dopiero otworzyły mi się oczy i spojrzałam na siebie, jakbym szła nie ja, a tylko koło mnie jakaś inna osoba, o której wiem, że ma na imię Tola, że jej synek jest w ręku bandyty, że Tola ma pójść do jednego pana, żeby od niego wyłudzić 500 złotych dla łotra, bo inaczej on zadusi jej dziecko!...

Poszłam Nowym Światem, Placem Trzech Krzyży Wspólną, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi...

Szłam tak, zupełnie nie patrząc, dokąd idę i myślałam!

Co mi do głowy nie przychodziło podczas tego chodzenia!

Myślałam, że może będzie najlepiej pójść do policji. Niech oni znajdą jaką radę, żeby ocalić mego synka. Ale zobaczyłam jak żywe, jakbym miała znów przed oczami paluchy brudne i grube Józia, zaciskające się na szyjce Lusinka.

Aż się zatrzymałam, żeby nabrać tchu, bo mi oddech zatamowało ze strachu.

— Nie, muszę się poświęcić dla Lusinka — postanowiłam. — Muszę, cóż innego mogę zrobić?...

I szłam dalej, jak błędna.

Byłam przekonana, że taki sprytny bandyta, jak Józio umie się urządzić, że policja go tak łatwo nie znajdzie. Zanim go schwycą, on ze złości może zamordować mego Lusinka!...

Powiedzieć prawdę Wacławowi? To na nic! On nic mi nie pomoże — myślałam. Będzie chciał zawiadomić policję i to wszystko. Gdzież go policja znajdzie w wielkiej Warszawie, która ma tyle ulic, tyle domów, tyle mieszkań! A oni mają swoje nory ukryte, o których pewnie nawet policja nie wie!

— A może iść nad Wisłę? — zadawałam sobie pytanie.

I cóż z tego?... Cóż to pomoże memu synkowi? Zostanie w rękach tego łotra, który albo go zamorduje, jeśli nie wrócę na dziesiątą, albo wychowa go na takiego samego łotra, jakim sam jest!

I znów szłam, szłam, szłam...

Nie pamiętam już na jakiej ulicy, nagle ktoś zastąpił mi drogę. Szłam ze spuszczoną głową. Nie podniosłam jej nawet, chciałam tylko usunąć się w bok. Ale jej palce zacisnęły się na mojem ręku.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA PRACY

Jakie upokorzenia daje ci praca?

Pracownica, czy niewolnica?

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat „Jakie upokorzenia daje ci praca" — oddajemy głos p. H. B. z A., która w ten sposób przedstawia swoją sytuację zawodową:

„Szanowni Panowie!

Kreślę i ja słowa rozpaczy do ludzi, którzy ośmielili się stanąć w obronie uciśnionych. Chciałabym się streścić, ale tyle obrazów upokorzeń i krzywd stoje mi przed oczyma! Jestem pracownica domowa czyli sługa, a ściślej, niewolnica. Jest nas tysiące uciemiężonych i nikt nie walczy o nasze prawa. My same nie potrafimy, gdyż za mało mamy oświaty i jesteśmy wychowane w duchu Chrystusowym, aby brać swój krzyż na ramiona i cierpieć. I zło może się rozszerzać, a gnębiciele triumfują.

Traktują nas gorzej od psów, bo psu wolno się kąpać w łazience, a słudze nie. Sługa musi być pokorna i nie podnosić głosu, chociaż za byle co zostaje wyłajana, a jeśli się spróbuje usprawiedliwić, słyszy: „Milcz, boś sługa!" Gdy nie ma pokornej postawy, to tak długo jest prześladowana za przewinienia urojone, aż pracodawczyni zobaczy, że cel osiągnięty i na obliczu niewolnika widać udrękę.

A czyby to nie było lepiej, gdyby służąca była pomocnicą w pracy, a nie upokorzonym niewolnikiem?

— Ty nie jesteś pani równa! — zwrócił mi uwagę pan doktór, gdy w pośpiechu, szukając jego żony, zapytałam, nie dochodząc do niej samej: — Czy tu jest pani doktorowa?

Wiem skądinąd, że to osoba, która nawet nie zasługuje na szacunek. Ja nie myślałam nawet o tem, czy to może być niewłaściwe i ubliżające!

Mam to poczucie, że jestem użyteczna, że i ja coś zdziałałam dla odbudowy naszej Ojczyzny, bo przez 4 lata odmawiałyśmy sobie z siostrą nawet potrzebnych rzeczy, pomagając bratu, żeby się uczył.

I drugiego także skierowałam, a w przyszłości mój brat będzie „niós, przed narodem oświaty kaganiec". Więc nic nie jestem warta, bo już to samo, że jestem sługą, to mnie poniża?

Jest również wielka krzywda dla nas, że nie mamy ograniczonych godzin pracy, nie wolno wyjść tylko co drugą niedzielę, to jest dwa razy w miesiącu, a pracujemy po 15 i 17 godz. na dobę. Wszystkie inne zawody mają godziny wolne, a my musimy w pokorze, jak o łaskę prosić, gdy chcemy wyjść kupić coś z garderoby, nie mówiąc już o korzystaniu chociaż 1 godzinę dla zdrowia ze świeżego powietrza. To nawet więźniów wyprowadzają na spacer!

Na każdym kroku musimy drżeć przed władcami życia i śmierci, bo grożą, że złe referencje dadzą. I szukaj później pracy, gdy wszyscy na referencje patrzą. A kto je daje? Że mogą to być nałogowi narkomani lub ludzie psychicznie chorzy, albo że są ludźmi o niskiej kulturze ducha, jak większość teraźniejszych ludzi, to się nikt nie zastanowi, zresztą, ludzi od Boga dzisiaj jest garstka.

Wiara chrześcijańska jest w Polsce przeszło 900 lat, a pańszczyzna niedawno została zniesiona i niewolnictwo formalnie już wszędzie zostało skasowane, ale faktycznie istnieje w Polsce w wyższym stopniu, niż może w innych krajach, bo każda służąca, to niewolnica."

Na froncie robotniczym

ZATARG WŚRÓD PIEKARZY KRAKOWSKICH

W Krakowie istnieje zatarg w przemyśle spożywczym (piekarze) oraz fryzjerskim o podwyższenie płac i nową umowę zbiorową, któraby gwarantowała 46-ciogodzinny tydzień pracy.

Pertraktacje trwają, lecz pracownicy grożą strajkiem, o ile w dalszym ciągu pracodawcy upierać się będą przy starych warunkach płac.

STRAJK W HUCIE SZKŁA W KRAKOWIE

W hucie szkła „Wawel" w Krakowie z powodu niedojścia do zawarcia nowej umowy wybuchł strajk (30 robotników). Robotnicy żądają podwyżki płac i niestosowania nowych przepisów, przedłużających czas pracy.

STRAJK W TARTAKU W KIWERCACH

W państwowym tartaku w Kiwercach pod Łuckiem od dn. 9-go lutego wybuchł strajk na tle żądań poprawy warunków pracy i płacy.

STRAJK NA HUCULSZCZYŹNIE ZAKOŃCZONY

Został zakończony zatarg i strajk w przemyśle kilimkarskim w powiatach kosowskim i kołomyjskim. Robotnicy otrzymali częściowo zadośćuczynienie swych żądań. Zasadnicze warunki pracy mają być w najbliższej przyszłości załatwione.

I STANISŁAWÓW STRAJKUJE

W Stanisławowie zastrajkowali robotnicy garbarni S. Nelkena, żądając utrzymania 46-cio godzinnego tygodnia pracy i podwyżki płac.

Przy wszystkich obecnie istniejących zatargach ekonomicznych robotnicy wszędzie stawiają żądania zagwarantowania angielskiej soboty.

Jest to dowód jak ogół pracowników do głębi został dotknięty przedłużeniem czasu pracy.

Szkoda wielka, że czynniki miarodajne tak mało orjentują się w nastrojach świata pracy i tak często lekkomyślnemi posunięciami powodują moralne i materjalne szkody.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe strajki protestacyjne i ekonomiczne spowodowane przedłużeniem czasu pracy, to w sumie przez długie lata nie pokryją one strat tych jakie już zostały poniesione, choćby się nawet utrzymała zasada 8-godzinnego dnia pracy w sobotę.

Odpowiedzi Redakcji

P. Malinlakówna: Podziękowanie Pani jest dostatecznem zadośćuczynieniem.

P. Zofja Chrołow (Puławska 11): Jeśli Pani adres podała, to premja wcześniej, czy później trafi do Pani.

P. Apolonja Śm. (Płocka 21): Zechce się Pani osobiście zarejestrować w naszym dziale „Bezrobocia" (wtorki, czwartki i soboty).

P. Zygmunt Starzewski (Żelazna 59): Rzeczywistość sama daje Panu odpowiedź. Lepiej późno, niż wcale.

P. Janina Kuźmińska (Otwock): Otrzyma Pani imienne zawiadomienie i wtedy prześle nam kupony. Prosimy dokładnie czytać ogłoszenia premjowe i do nich się stosować.

„Matka przyszłego kadeta": W interesującej Panią sprawie należy się zwrócić po informacje do M. S. Wojskowych, albo do któregoś z Korpusów Kadetów. Z danych, zawartych w liście Pani, możemy przypuszczać, że starania o umieszczenie syna w Korpusie nie odniosą skutku, ale spróbować trzeba.

Leg. Roman Poborowski (Geryville — Algier): Cieszymy się wraz z Panem, że już Pan skończył służbę w „piaskach Sahary". Odetchnie Pan sobie trochę w garnizonie. Za pozdrowienia dziękujemy i wzajemnie pozdrawiamy, dodając, że zmiana adresu została uskuteczniona.

P. W. Czarnecki (Mława): Trzeba napisać do najbliższego konsulatu polskiego we Francji.

P. Ant. Przychodzki (Gdynia): Istnieją i będzie Pan uczestniczył.

P. Nina Szemborska (Balicka 3): Musi Pani dokładnie nam podać, o jakie książki Pani chodzi. „Bruljony z lektura" niczego nie określają.

Trybuna pracownicza

Kasa Chorych, czy Luna-Park?

Od p. Zofji Pilch otrzymaliśmy list, w którym porusza sprawę opłat za lekarstwa i sprawę samorządu Ubezpieczalni Społecznej. Sprawy te zostały już w sensie prawnym przesądzone, ale są zawsze aktualne i dlatego list, choć urywkami, drukujemy.

„Wprowadzenie w Ubezp. Społecz. dodatkowych opłat za wizytę, za lekarstwa, za zabiegi i t. d., jak na ironję uniemożliwia wielu członkom korzystanie ze świadczeń Ubezp. Społeczn. z braku grosza na czarny chleb, a cóż mówić o dopłatach nowowprowadzonych, a wzorowanych na Luna - Parku, gdzie prócz wstępu opłaca się dostęp do każdej rozrywki zosobna.

Nowopowstała Ubezp. Społ. nie licząc się z obecną nędzą pracowników z całą bezwzględnością wprowadziła wspomniane opłaty, by na samym wstępie swego istnienia przeczyć swemu właściwemu powołaniu.

Zamiast wprowadzić jakieś kulturalne udogodnienia — wprowadza się przez owe dopłaty rozmyślnie złośliwą zaporę, której z braku gotówki najbiedniejszy ubezpieczony nie będzie mógł przekroczyć, a tem samem będzie pozbawiony nawet tej ubogiej porady lekarskiej.

Wobec tych i innych niedomagań musimy więc domagać się od czynników miarodajnych wprowadzenia w praktykę następujących postulatów:

1) Zniesienia bezmyślnych i bezdusznych dodatkowych opłat; 2) niepodwyższania składek na rzecz Ubezp. Społ., gdyż i tak są wygórowane; 3) zniesienia przydziału dzielnicowego — chcemy się leczyć gdzie nam bliżej i gdzie mamy większe zaufanie do lekarza; 4) przywrócenie świadczeń dla rodziny członka na określony okres, gdy członek przestaje pracować; 5) by Zarząd Ubezp. Społ. rekrutował się z łona członków tej instytucji.

Elementarz prawa pracowniczego

Rozwiązanie umów o pracę

Możność rozwiązania umowy o pracę uzależniona jest od charakteru danej umowy, od zawartych w niej zastrzeżeń, wreszcie od wydarzeń, z których nastąpieniem względnie nieustąpieniem strony wiążą trwanie lub ustanie stosunku służbowego. Obowiązujące u nas przepisy prawne przewidują następujące zwykłe sposoby rozwiązania umów o pracę:

1) w okresie próbnym — pierwszego lub szesnastego dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzedniem dwutygodniowem wypowiedzeniu — dla pracowników umysłowych i w każdej chwili dla pracowników fizycznych;

2) po ukończeniu roboty, dla której wykonana umowa była zawarta;

3) po upływie czasu, na który była zawarta;

4) po 3-ch miesiącach dla pracowników umysłowych i dwóch tygodniach — dla fizycznych od daty wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli umowę zawartą na czas nieokreślony. Okres trzymiesięczny kończyć się musi ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, przyczem wypowiedzenie winno nastąpić najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. (dla pracowników umysłowych). Wypowiedzenie umowy w stosunku do pracowników fizycznych dokonane być winno conajmniej na dwa tygodnie naprzód, przyczem okres wypowiedzenia kończyć się powinien w sobotę lub w przyjęty dzień wypłaty;

5) w razie wcielenia pracownika, jako poborowego do służby czynnej w wojsku stałem. Powołanie do wojskowych ćwiczeń rezerwy nie powoduje ustania stosunku służbowego;

6) na mocy wzajemnego porozumienia stron, polegającego na nieprzymusowem oświadczeniu, wyrażonem przez obie strony i wreszcie

6) w razie śmierci pracownika.

Na tle niejednolitego komentowania sposobu rozwiązywania umów przez wypowiedzenie powstawało w praktyce wiele sporów, a w jednej z konkretnych spraw sądowych wyłonił się nawet pogląd, iż niewypłacanie pracownikowi umówionego dodatku procentowego uważać należy za milczące wypowiedzenie umowy o pracę między stronami. Sąd Najwyższy w tejże sprawie wyjaśnił, iż wypowiedzenie zawartej umowy o pracę lub części tej umowy winno być wyraźne i ujęte bądź w formę piśmienną, bądź w formę wypowiedzenia ustnego z tem, że w razie uznanej potrzeby może być stwierdzone zeznaniem świadka, nie może natomiast być milczące wskutek samego faktu niewypłacania pracownikowi umówionego wynagrodzenia lub jego części. (O. S. N. numer zb. urzęd. 2/34).

Poza zwykłemi wypadkami rozwiązywania umów prawo przewiduje również możność niezwłocznego ustania stosunku służbowego na żądanie jednej ze stron. Ważne przyczyny, wywołujące powyższy wyjątek od zasad ogólnych zostały szczegółowo w ustawie wyliczone np. śmierć członków rodziny pracownika, szkodliwy wpływ pracy na zdrowie, obraza lub znieważenie pracownika i t. p. (przywilej rozwiązywania umowy na korzyść pracownika), nadużycie zaufania, zdrada tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa i t. p. (uprawnienie rozwiązania umowy przez pracodawcę).

Kongres Unji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych

Dnia 11 i 12 marca roku bieżącego obradować będzie w Warszawie w gmachu Związku Handlowców (Sienna 16) Kongres Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Program kongresu obejmuje: Dnia 11 marca r. b. 1) Otwarcie Kongresu Przemówienia inauguracyjne. 2) Powitanie. 3) wybór prezydjum. 4) Uchwalenie regulaminu obrad. 5) Wybór komisji mandatowej. 6) Referaty. 7) Sprawozdanie komisji mandatowej. 8) Sprawozdanie z działalności. 9) Sprawozdanie finansowe. 10) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 11) Wybory komisji Kongresu. 12) Obrady komisji. 13) Wybory władz.

Dnia 12 marca 1934 roku: 14) Obrady komisyj, 15) Sprawozdanie Komisyj i uchwalenie rezolucji i wniosków, 16) Zamknięcie Kongresu.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

W Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie odbyło się ostatnio posiedzenie Władz Ubezpieczalni z udziałem: Komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie p. I. Wysloucha, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej p. M. Jastrzębskiego i Delegata Ministerstwa Opieki Społecznej, Naczelnika Wydziału p. G. Zielińskiego, na którem Dyrektor Ubezpieczalni przedstawił sprawozdanie z czynności za miesiąc styczeń prac organizacyjnych nad wprowadzeniem w życie postanowień Ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem.

W związku ze zmianami, wynikającemi z rozszerzenia zakresu działalności Ubezpieczalni, został utworzony Dział Ubezpieczeniowy, składający się z Wydziałów: Likwidacji, Wymiaru Składek i Świadczeń, którego organizacja znajduje się w toku.

Wydział Ewidencji składa się z 3-ch Sekcyj: I. Rejestracji ubezpieczonych pracodawców, 2. Orzecznictwa i kontroli, 3. Ewidencji przebiegu ubezpieczeń. Wydział Wymiaru składek znajduje się w toku organizacji; Wydział Świadczeń obejmuje Sekcje: 1. Świadczeń chorobowych, 2. Świadczeń wypadkowych, 3. Świadczeń emerytalnych dla prac. umysłowych i bezrobotnych, 4. Świadczeń emerytalnych robotniczych, która już obecnie przyjmuje roszczenia o renty starcze (20-złotowe).

Akcja ponownego zgłaszania pracowników przez pracodawców zbliża się już ku końcowi. Do dnia 5 b. m. 71 tys. zakładów pracy zarejestrowało 245.000 pracowników, a Biura Ubezpieczalni zanumerowały już 67.000 kont. Wpisano do rejestru 60.000 pracodawców i zawiadomiono ich o nadaniu stałych numerów kont. Poza tem ułożono 155.000 formularzy dotyczących pracowników i 60.000 formularzy zakładów pracy. W Biurze Zgłoszeń stale jest czynnych 74 osoby personelu, a w godzinach wieczornych 245.

Według informacji Działu Lekarskiego, wprowadzenie dopłat za porady lekarskie i środki lecznicze wpłynęło dość wydatnie na obniżenie frekwencji ubezpieczonych, a mianowicie: liczba porad zmniejszyła się o 4 proc., liczba zaś leków o 25 proc. Dzienny wpływ dopłat wynosi do 2.000 złotych.

Przy omawianiu preliminarza budżetowego Ubezpieczalni na miesiąc luty r. b. stwierdzono, iż wykonanie go spowoduje pewne przejściowe trudności, z uwagi na to, że wymiar składek oraz ich ściągnięcie nie mogły być wykonane w terminie.

Tego rodzaju posiedzenia, w myśl ustawy, będą odbywać się co miesiąc w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Pełna tabela loterji

29-ej klasowej Loterji Państwowej

Pierwszy dzień ciągnienia pierwszej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

20.000 zł. na n-ry: 67928 121256 143684

5.000 zł. na nr.: 160038

2.000 zł. na nr.: 66659

1.000 zł. na n-ry: 126666 149324

500 zł. na n-ry: 47112 60928 77014 102449 109022 121818 128174

400 zł. na n-ry: 9268 26166 52716 63697 64633 71398 82460 82815 99461 144384 153868 160794

200 zł. na n-ry: 29652 31940 48824 83064 90497 105149 127198 129395 132738 134483

150 zł. na n-ry: 5206 6836 13620 14549 15259 21780 22751 32434 35577 37240 37119 37676 37800 44002 459-6 46601 50339 53758 55484 62032 75850 76512 78719 84806 85500 86863 89006 92485 92674 94824 95633 96826 97973 102621 118703 122910 123690 126923 130294 130761 137206 137777 138028 150941 159383 159730 162841 168111

PO PRZERWIE

10.000 zł. na nr.: 146763.

5.000 zł. na nr.: 126935.

2.000 zł. na n-ry: 105930 153490.

1.000 zł .na n-ry: 70927 141929.

500 zł. na n-ry: 93776.

400 zł. na n-ry: 5540 17008 20013 25320 48965 56503 56634 61808 82176 155550.

200 zł. na n-ry: 18684 26022 43867 51172 57380 59972 71532 93860 139395 165404.

150 zł. na n-ry: 3368 4509 6814 8549 10949 18613 22298 25527 26554 27182 30724 32028 33442 36230 36342 36925 37307 45505 47140 52741 54801 56705 58196 59652 65019 67967 71635 75070 76958 78875 97643 102586 103577 104480 107087 124739 127363 127745 141520 144058 144128 149936 150442 151828 165452 166611 167914 168650 169549.

Stawki

DO PRZERWY

27 76 10 518 777 930 1041 81 1601 766 836 916 2173 240 540 791 975 3019 203 412 511 32 697 784 859 96 922 4103 89 345 598 871 89 5160 231 406 608 6260 66 410 28 505 698 759 802 7131 236 392 429 741 75 8002 22 72 194 215 460 575 95 696 99 706 14 9021 89 106 219 307 447 58 59 550 715 83

10121 329 667 11061 88 99 128 706 964 13130 66 302 05 558 602 700 16 18 65 825 14012 79 298 352 444 572 89 686 742 98 8?? 15097 322 82 552 62 73 614 71 16173 293 827 971 17030 237 81 336 506 76 677 718 816 959 18022 34 103 276 529 89 745 829 19098 494 529 48 64 672 769 970

20596 609 865 21159 503 946 67 22094 356 536 39 724 23182 34 206 39 370 547 65 673 82 735 818 24034 87 148 327 68 421 31 97 98 572 788 972 83 25117 87 269 334 550 73 80 602 793 74 85 26050 35 169 34 321 81 430 53 38 553 84 665 713 98 833 27016 387 726 36 82 68 890 28016 71 158 228 56 399 504 741 863 960 29080 347 60 401 18 504 05 728 99 924 82

30051 189 228 399 410 555 28 886 946 31384 483 521 81 642 974 32121 41 284 531 51 37 824 33165 90 480 52 73 552 64 92 750 34059 106 80 270 533 42 91 612 38 830 35001 273 392 518 71 954 36056 140 391 422 543 553 844 945 37065 240 427 535 848 38105 39 508 _6 39 658 807 947 967 39050 110 401 55 74 91

40491 635 761 868 41074 72 98 298 486 520 60 606 709 42107 321 34 58 460 67 664 721 81 966 43015 104 58 83 616 796 807 97 938 91 44073 197 255 464 597 812 93 993 45028 78 123 38 76 269 314 70 94 596 642 780 31 51 825 55 46020 273 333 607 726 47055 152 229 351 436 42 549 88 621 60 963 48034 101 77 203 36 466 99 627 23 65 49065 234 317 82 427 645 57 768 93 971 72

50140 206 16 348 53 66 90 429 91 548 673 706 07 60 51093 368 93 439 54 66 726 832 74 943 74 52083 13 47 116 96 97 209 13 40 46 78 463 630 84 90 729 53091 131 24 614 46 703 913 54026 230 36 318 61 711 807 974 94 55004 127 _85 377 450 782 813 67 87 949 56167 209 55 57 302 56 561 90 662 730 32 851 57015 43 215 97 394 457 582 639 40 886 905 35 58090 136 446 65 757 59068 165 234 529 628 57 78 834

60240 378 85 476 82 714 863 6102_ 192 280 435 547 618 880 926 62075 165 67 273 314 66 477 517 658 701 63010 14 105 68 256 385 464 77 517 99 798 64267 313 26 520 65018 66 41 87 202 356 96 661 905 66 35 32 820 67253 425 56 642 816 68029 104 309 609 675 737 71 941 69051 100 400 675 838

70045 111 286 345 97 503 99 62, 738 62 85 892 71259 320 39 688 935 72011 17 410 78 570 746 871 76 92 918 86 73313 67 570 666 806 964 95 74156 338 420 727 55 75100 305 415 507 744 8 1 913 76023 95 133 330 444 529 51 733 42 949 77003 163 321 430 78192 229 38 78 330 494 98 715 814 961 79157 215 366 67 679 89 712 35 935

80108 92 484 539 826 902 96 81108 219 312 23 59 443 45 64 623 40 82228 380 411 63 638 720 53 919 83580 613 70 77 92 830 910 59 84160 317 30 418 661 779 806 66 85345 81 541 755 84 880 86247 86 88 651 68 763 829 39 50 87041 52 350 461 695 713 883 91 916 76 88230 54 84 359 527 77 633 707 43 806 71 907 35 58 89012 146 314 28 60 420 38 539 671 739

90034 98 406 60 65 94 574 673 81 783 91270 76 306 909 92231 345 47 450 831 68 93036 269 413 530 774 94 894 905 33 92 94237 68 85 388 418 63 526 693 767 848 83 85 95005 125 76 94 206 569 765 975 96271 328 57 72 654 726 950 97102 33 220 47 63 313 411 57 98 642 727 40 813 98050 60 194 271 422 798 99 837 46 904 28 65 66 99020 217 24 345 70 562 731

100320 26 52 96 475 809 71 960 101062 277 338 58 60 82 453 554 57 20 739 67 88 95 970 102022 382 63 90 875 103013 231 528 57 840 76 104132 74 380 574 600 73 736 72 105064 314 63 414 68 509 60 85 706 26 817 976 77 78 106107 269 356 76 608 63 71 703 817 976 77 78 107204 80 87 333 434 773 947 108017 63 150 333 554 65 933 109390 552 788 883 965 72

110022 170 351 595 7_1 828 111472 710 56 838 922 112081 143 205 38 67 370 564 97 794 876 965 113248 52 64 500 618 20 842 50 82 973 114198 331 35 61 513 50 785 825 95 74 115157 383 530 55 618 88 94 724 809 9_2 84 116011 27 345 64 67 556 621 52 74 975 117089 110 464 606 947 53 68 118140 297 501 653 784 871 966 119182 216 366 458 505 630 778 833 952

120288 582 637 846 121121 92 656 722 849 958 122161 311 469 867 123012 69 152 237 64 780 84 95 938 46 124033 70 226 384 598 990 125110 74 215 19 541 674 856 126059 180 457 734 47 808 84 127208 445 908 47 72 128153 324 826 33 70 93 935 89 129210 358 539 652 99 752 69 915

130000 151 76 266 343 57 413 827 66 77 927 131067 264 552 633 25 42 881 901 18 47 132695 709 49 133081 130 471 96 658 764 801 66 908 52 39 134198 200 11 370 495 712 73 83 903 135037 158 747 49 73 806 90 136082 293 40 1515 137033 18 324 36 651 57 755 57 138037 159 458 502 799 895 81 930 139004 283 333 424 67 91 674 851 69 928

140032 112 25 77 587 785 884 141179 293 360 423 36 587 778 900 11 14 142193 329 455 90 697 143243 388 426 514 847 144218 59 61 64 472 500 878 145107 234 86 34 98 423 29 72 146049 81 112 228 346 69 96 582 649 894 147086 237 304 09 407 25 801 50 912 148544 743 46 62 81 930 54 149024 377 503 36 709 931 52 55

150211 461 772 151068 289 486 667 719 27 152000 27 101 47 336 465 624 85 909 22 153000 371 562 79 728 87 852 154085 340 656 63 807 19 69 993 155054 270 373 632 710 23 852 97 914 26 156163 496 673 817 49 954 157000 121 45 258 65 401 735 8_6 43 957 158050 80 130 203 62 318 61 455 669 744 92 850 904 159067 299 449 50 648 55

160081 166 723 85 161004 272 455 641 78 735 889 975 80 162085 309 56 419 40 699 756 89 800 930 163056 243 60 63 75 90 389 495 631 44 715 164086 222 10 353 551 873 936 165087 328 441 71 543 774 820 35 99 166025 345 96 457 74 551 774 802 965 167209 366 73 435 49 502 607 25 794 956 95 168013 202 67 399 468 561 603 47 726 86 824 73 949 169007 59 75 198 499 528 95 679 805 44

PO PRZERWIE

198 214 486 654 709 27 852 976 1088 95 321 90 405 26 511 698 815 940 2043 157 235 85 621 89 706 810 3021 596 744 987 4030 231 369 764 952 5238 338 456 771 6034 461 561 96 649 56 722 31 929 94 7176 291 420 671 730 7 831 72 8029 119 439 764 802 90 9039 64 66 113 206 323 600 24 702 51 84 903

10442 226 66 67 346 51 74 601 59 83 11105 17 63 481 85 749 973 12049 166 220 531 49 636 736 77 802 18 13068 153 76 473 595 627 782 917 14076 297 319 495 748 988 15087 347 666 16014 52 75 167 229 325 449 817 937 17124 265 303 475 615 65 832 968 18063 314 77 634 704 899 929 19067 413 19 58 558 630 751 85 802 9

20053 131 225 682 21197 409 653 888 22022 88 237 311 28 64 440 575 631 96 98 798 853 906 23179 264 913 24040 325 97 425 509 80 608 895 985 25079 9 142 78 232 4 47 44 94 421 25 60 91 737 933 49 26115 13 76 529 629 54 55 27202 11 320 42 702 50 56 88 808 13 902 12 48 28002 53 203 89 414 17 86 506 759 830 931 29816 63 84 85 93 444 712 93 839 61 952

30054 74 334 706 815 53 31389 90 424 32017 43 308 54 86 487 89 588 663 87 777 33017 240 355 591 684 71 822 915 34023 43 63 344 881 948 58 35017 262 95 537 97 635 16 74 731 990 97 36046 154 83 304 344 78 475 54 86 780 813 33 970 37139 230 355 500 608 64 59 730 869 38057 318 473 97 533 655 974 39026 188 485 658 892

40368 492 71 601 837 909 61 81 41065 151 289 389 404 543 711 75 42232 158 77 90 661 92 709 73 75 820 63 967 43009 140 77 426 586 650 716 76 818 880 913 69 44038 95 116 11 19 503 07 699 819 45071 25 199 266 346 76 506 780 872 46 121 323 331 42 96 469 585 605 25 44 71 788 834 964 47007 294 330 596 696 862 88 48 48548 91 677 760 879 968 49023 204 568 88 798 986

50265 313 623 28 62 87 822 33 935 51065 118 64 86 295 387 624 59 757 902 63 52178 93 276 355 557 64 78 79 669 53600 87 91 292 29 62 54097 109 348 585 649 704 65 830 55053 96 140 221 432 585 603 14 46 69 708 894 919 46 61 56160 92 361 509 28 75 899 57057 330 606 702 50 58014 93 124 77 201 77 556 72 59041 72 113 342 83 97 532 54 658 726 839 954 64

60108 74 89 200 301 419 667 729 878 946 60 95 61048 407 881 88 961 67 62010 120 246 68 80 316 99 493 714 839 90 927 68 63358 62 502 641 833 64087 303 65 79 79 475 567 671 710 59 845 919 65032 93 129 99 690 848 66057 275 328 435 565 725 816 62 67787 134 313 505 798 932 68132 234 499 69028 39 107 296 383 452 75 774 75 848 921

70113 211 301 16 29 744 71060 155 352 449 56 748 948 55 72040 251 361 559 653 713 948 73166 220 54 61 326 80 465 646 722 822 40 99 986 74067 597 746 853 75048 56 117 22 58 83 390 461 81 568 844 926 49 80 76106 398 541604 90 98 92 808 50 77104 226 322 50 451 731 65 833 73 923 99 78050 58 182 266 338 478 81 575 744 79003 862

80400 592 898 949 81205 89 308 61 681 711 804 82054 316 55 861 60 985 83190 346 466 72 658 59 723 61 99 852 81 997 84210 12 303 42 92 430 83 613 37 796 804 85040 112 151 451 87 502 70 762 844 922 86 169 224 19 87 87007 191 208 349 73 474 508 56 821 938 88087 163 215 26 81 386 430 818 89193 436 647 64 743 849 93 928 30 96 51

90253 308 38 87 534 690 721 920 39 55 91267 531 282 67 92051 105 42 432 582 68 623 707 321 75 809 93019 215 36 93 456 676 795 876 94022 214 77 341 79 406 616 864 72 965 95218 23 567 825 33 96002 06 277 434 22 70 635 97172 231 73 419 48 733 38 47 857 957 98 07 87 493 569 608 755 58 993 99021 26 220 56 314 90 97 485 691 805

100913 172 85 255 362 404 48 660 101167 212 37 49 450 508 60 666 833 989 102330 433 884 87 103066 75 140 341 500 891 992 104103 210 55 335 404 97 105334 85 90 565 75 663 856 89 904 106236 539 50 760 970 107387 963 108011 93 264 508 757 862 109226 51 425 69 561 798 882

110027 172 85 362 520 79 636 750 890 910 112255 316 519 632 774 887 919 113285 89 376 410 702 880 96 843 114003 39 68 303 56 92 484 557 607 13 747 820 86 98 925 46 115099 355 765 96 333 37 92 983 116022 195 257 395 633 728 842 54 907 45 117079 152 277 37 340 482 504 33 757 808 969 118257 313 43 58 119039 160 90 485 558 669 888

120304 81 533 80 90 725 121358 455 561 689 831 984 122282 367 554 883 123084 225 62 377 558 633 761 801 84 949 92 124011 49 196 277 414 15 678 783 804 125030 35 52 258 458 501 15 50 730 910 29 83 126035 131 277 622 49 822 961 127046 76 157 205 38 385 56 689 713 128109 43 88 210 327 10 65 488 623 728 77 837 94 915 33 129017 53 252 28 423 64 97 690 737 41 868 953

130037 290 348 993 131198 410 582 948 132116 576 613 933 133056 75 204 84 370 490 77 754 90 817 33 72 988 134013 127 98 210 414 68 631 723 858 135108 287 330 626 77 717 807 35 998 136265 309 405 534 37 63 722 81 92 82 876 137360 507 23 695 758 52 85 803 33 912 138563 773 827 33 63 919 51 139005 36 96 128 285 456 700 94 841 56 940

140217 437 599 141062 143 262 76 343 453 84 643 893 142102 214 60 472 719 864 75 957 143068 164 299 309 14 71 516 779 974 144147 303 519 71 95 602 796 910 42 145048 179 391 406 13 744 861 910 88 146003 64 529 92 359 60 53 670 933 147011 131 67 240 73 78 419 945 68 38 59 148831 92 942 18 62 51 149358 69 416 76 89 544 740

150103 80 85 221 434 42 84 605 726 57 885 993 151237 451 575 942 64 152185 580 665 67 766 986 153532 429 527 661 98 720 857 95 952 154196 301 87 428 46 90 601 71 872 921 155007 211 93 334 41 405 63 98 589 604 5 25 81 768 93 51 77 156054 304 20 498 508 684 859 157149 92 282 84 400 23 531 88 808 158032 242 586 630 773 835 951 52 59 159160 433 553 749 808.

160022 91 235 503 161167 77 394 743 162060 234 82 333 35 69 80 466 99 639 804 940 163100 53 99 287 418 56 70 548 942 164371 409 99 631 40 43 47 704 849 51 963 165000 485 97 527 639 880 824 62 166079 166115 320 538 55 98 809 904 05 52 167486 723 971 45 168078 168 82 269 85 434 553 655 929 62 169135 221 27 421 50 631 922 46 74

Jak wybuchła wojna światowa?

Kulisy intryg dyplomatów europejskich

III.

SIEĆ ZACIEŚNIA SIĘ...

Historyczne zebranie niemieckich ministrów odbywało się pod bezpośredniem przewodnictwem kajzera Wilhelma II. Na posiedzeniu obecny był austrjacki minister spraw zagranicznych hr. Berchtold. Wśród zebranych znajdowali się między innymi, niemiecki kanclerz Bethman-Hollweg i szef sztabu generalnego, Moltke.

Zebranie zagaił cesarz, poczem krótki, treściwy referat wygłosił hr. Berchtold. Zebrani z uwagą przysłuchiwali się wywodom przedstawiciela sprzymierzonego państwa. Każdy z nich rozumiał, że są świadkami epokowego zdarzenia.

Zkolei zabrał głos Wilhelm, który brzęcząc szabelką, krzyczał: „My jesteśmy z wami! Wasza polityka przeciw Serbji jest zupełnie wyraźna i popieramy ją całkowicie".

A na zwróconą uwagę, że Rosja i Francja nie pozostaną w roli biernych widzów, Wilhelm przedstawił plan wtargnięcia do Paryża, a następnie rozgromienia Rosji.

Obecni z podziwem spoglądali na wojowniczego kajzera, a on dumny, zuchwały już widział siebie w roli władcy Europy.

Na zakończenie Wilhelm zażądał, by dalsza polityka Austrji szła w kierunku bezwzględnego sprowokowania Serbji i zmuszenia jej do działań wojennych, gdyż, jak brzmiały jego pamiętne słowa: „Codziennie nie zabija się książąt".

Posiedzenie zakończyło się znów przemówieniem Wilhelma, który zażądał od zebranych zachowania tajemnicy i nie czynienia żadnych przygotowań. Wszyscy mają rozjechać się do swych dóbr na urlopy. Nikt nie powinien domyślać się, że zebranie rady ministrów miało tak sensacyjny przebieg.

Wróciwszy do Wiednia, Berchtold zaaranżował niesłychaną hecę prasową. Większość pism musiało zamieścić ataki na Serbję, oskarżono nawet premjera Serbji, Pasicza o udział w morderstwie na osobie księcia Ferdynanda.

W tym samym czasie nadszedł raport od radcy Wiesnera, który prowadził na własną rękę dochodzenie w sprawie zabójstwa. Raport był krótki i treściwy: „Nie udało się stwierdzić, by rząd serbski był w jakiejkolwiek mierze zamieszany w sprawie zabójstwa".

Hr. Berchtold pienił się z wściekłości po otrzymaniu raportu i natychmiast zasiadł do napisania noty do rządu serbskiego. Berchtold rozumował, że nim nota zostanie wysłana do Serbji, nikt w Europie nie domyśli się, że mord w Sarajewie stanie się płomieniem, który ogarnie cały świat.

Berchtold zwołał radę ministrów, w czasie której przedstawił treść noty. Była ona pisana w tonie wybitnie dyplomatycznym, ale zawierała tak ciężkie warunki, że nie trudno było się domyśleć jej efektu... Ultimatum przypadło do gustu ministrom, to też jednogłośnie uchwalono, by nota została jak najszybciej wysłana. Jednakże Berchtold wytłumaczył zebranym, że należy zaczekać przynajmniej kilka dni, aż do czasu wyjazdu z Petersburga, prezydenta Francji, Poincarego.

Dodajmy, że Poincare bawił wówczas na dworze carskim i efektem tej wizyty miało być zawarcie przymierza francusko-rosyjskiego, zwróconego przeciw Niemcom.

Chodziło więc o to, by nota, która miała spowodować wojnę, nadeszła do Belgradu wtedy, gdy już Poincare będzie się znajdował poza granicami Rosji. W ten sposób uniemożliwia się Francuzom bezpośrednie porozumienie się z carem.

Tego samego dnia ambasador wiedeński w Petersburgu otrzymał instrukcję o dokładnem informowaniu przebiegu wizyty prezydenta Poincarego. Identyczne zlecenie otrzymał ambasador niemiecki. Między Wiedniem a Petersburgiem i Berlinem a Petersburgiem stale wymieniano depesze. Ustalenie dnia konieczne.

Pracowali w pocie czoła ambasadorowie, aż 21 lipca nadeszła upragniona wieść: „Poincare wyjeżdża o 11-ej przed poł."

Hr. Berchtold zacierał ręce z radości, Wilhelm II dumny i pyszny już widział siebie w... Paryżu.

W zaślepieniu swem nie wierzyli, by którykolwiek z polityków europejskich orjentował się w biegu zdarzeń. Uważali siebie za najsprytniejszych, najmądrzejszych i przekonani byli, że Poincare, wyjeżdżając z Rosji, nie wiedział, iż jedzie do Europy, objętej płomieniem wojny.

(M. G.)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Urojenia poszkodowanych

w procesie bankiera-oszusta

We wznowionym po tygodniowej przerwie procesie bankiera Kwinty, składali wczoraj swe opinje trzej eksperci sądowi, w zakresie buchalterji.

Po gruntownem zbadaniu ksiąg handlowych domu bankowego, biegli wydali orzeczenie, że fabryka toruńska stanowi własność bankiera, a nie jego syna. Podlega zatem przejęciu przez masę upadłości.

Złote monety znalezione podczas rewizji u Gouglerowej w szafie są jej prywatną własnością i w książkach banku nie figurują.

Sensacyjnie wypadło orzeczenie w stosunku do głównych wierzycieli Kwinty, Mączyńskiego i inż. Kagana.

Pierwszy twierdził, że stracił wskutek upadłości Kwinty sumę 60 tysięcy dolarów, wpłaconych gotówką, Kagan zaś zeznał w sądzie, że Kwinto zrujnował mu cały majątek.

Otóż okazało się, zdaniem ekspertów, że Mączyński nigdy nie wpłacił 60 tysięcy, a tylko 7 lub conajwyżej 19 tysięcy dolarów, zaś pretensje Kagana nie są niczem poparte i raczej on jest winien Kwincie.

Luty
17
SOBOTA
Konstancji

KRONIKA KRAKOWA

Ze sportu

Zawieszone kluby piłkarskie

Wobec niewyrównania należytości na rzecz K. Z. O. P. N. pozostają nadal zawieszone następujące kluby piłkarskie w okręgu krakowskim: Siła-Kraft Bierzanowianka, Bocheński, Polonia, Sokół—Wieliczka, Szczakowianka, Warna, Ż. M. S., Związek Strzelecki Wieliczka, Wisłoka, Bar—Kochba, Dąbrovia, Ari, W. K. S. 16. p. p., Sandecja, Legjon, Olimpja, Prokocim, Lechja.

Nowy klub piłkarski

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd K. Z. O. P. N. przyjął w poczet członków nadzwyczajnych nowy klub sportowy pod nazwą „Volania" z Woli Duchackiej.

Przypomnienie klubom piłkarskim

W związku nadchodzącym sezonem piłkarskim, Zarząd K. Z. O. P. N. przypomina klubom obowiązek przestrzegania postanowień P. Z. P. N. część II. str. 28, 29, i 32. §§. 16, 17, 20, 22, 24, 27, 31 i 32. — o zgłaszaniu, wykreślaniu i zwalnianiu graczy — i wzywa kluby do pouczenia graczy, że zawodnikowi zgłoszonemu do jednego towarzystwa (klubu), nie wolno jest grać ani podpisywać deklaracji do innego towarzystwa (klubu,) pod rygorem najsurowszych kar.

Pożar w gimnazjum III. w Krakowie

Wczoraj rano w gmachu gimnazjum III. im. króla Sobieskiego zapaliły się drzwi z dykty wypełnione wiórami. Powodem pożaru był silny ogień w nieszczelnym piecu. Straż ugasiła ogień, przyczem stwierdzono, że skutkiem pożaru nadpaliła się szafa z mapami. Szkoda wynosi około 150 zł.

Również wczoraj rano wybuchł pożar przy ul. Jabłonowskich 28 gdzie w kuchni SS. Sercanek zajmowanej przez A. Drabikówną zapalił się od świecy drewniany kredens. Ogień zlokalizowała straż pożarna.

Dlaczego na Krowodrzy mąka jest droższa, niż w centrum miasta

Czytelnicy nasi z dzielnicy Krowodrza donoszą nam o wypadkach, nieusprawiedliwienej niczem, drożyzny artykułów spożywczych. I tak n.p. drobni sklepikarze tej dzielnicy sprzedają 1 kg. mąki po 45 gr. gdy tymczasem ta sama mąka kosztuje w śródmieściu tylko 40 gr.

Oczywiście w tym wypadku sklepikarze na Krowodrzy, dyktują sobie samowolnie ceny artykułów pierwszej potrzeby, popełniają nadużycie, żerując na kieszeni najbiedniejszej ludności zamieszkującej tę dzielnicę.

W obronie więc interesów najbiedniejszej warstwy ludności, apelujemy do miarodajnych czynników, aby zechciały wglądnąć w tę sprawę i skróciły samowolę sklepikarzy z Krowodrzy!

Uroczystość na Ratuszu krakowskim

W dniu wczorajszym na Ratuszu krakowskim odbyła się podniosła uroczystość składania życzeń Prezydentowi miasta i Wiceprezydentom z okazji zaprzysiężenia. W imieniu naczelników Wydziałów, dyrektorów Zakładów i Instytucyj miejskich przemawiał dyr. Zarządu miasta mgr. Herget, zapewniając p. Prezydenta i Wiceprezydentów o zupełnem oddaniu się wszystkich pracowników miejskich do ich dyspozycyj w pracy dla dobra miasta.

Następnie w gabinecie Prezydenta miasta dra Kaplickiego zjawiła się delegacja Tow. Urzędników m., w których imieniu prezes dyr. J. Krzyżanowski złożył życzenia nowemu Prezydentowi i Wiceprezydentom.

Przemytnik sacharyny aresztowany w tramwaju

Wczoraj przedpołudniem ulica Kalwaryjska była widownią niewykłego zajścia. Mianowicie w jednym z wozów tramwajowych linji Nr. 6 powstała nagle wielka awantura.

Jak się okazało, w wozie tym jechał niejaki Franciszek Szaraj, syn tramwajarza, znany policji, jako trudniący się nielegalnym handlem sacharyny.

Szaraj był śledzony przez posterunkowego służby śledczej, który upewniwszy się, że Szaraj ma przy sobie paczkę sacharyny, nielegalnego pochodzenia, przystąpił w wozie tramwajowym do Szaraja, aby go aresztować.

W tym momencie w obronie Szaraja stanęło trzech nieznanych osobników, którzy chcieli udaremnić aresztowanie i w tym celu wszczęli wielką awanturę, podczas której wybili kilka szyb w wozie tramwajowym.

Tramwaj natychmiast zatrzymano, a nadbiegli inni posterunkowi aresztowali wszystkich i odstawili do dyspozycji władz sądowych.

Tajemnice hotelu „Viktorja"

W latach 1932 i 1933 w krakowskim hotelu „Viktorja" przy ul. Zwierzynieckiej mieszkał niejaki Michał Kubieniec. lat 56, cieśla, zam. obecnie przy ulicy Długiej 68, oraz 26-letnia służąca Marja Jawor. Parka ta uprawiała haniebny proceder. Mianowicie Kubieniec i Jawor czerpali zyski z cudzego nierządu, pobierając od „cór Koryntu" po 1 zł. za jeden „seans". Kubieniec ponadto wynalazł sobie inne źródło „zarobku" polegające na tem, że namawiał niejaką Annę Raczek, aby wstąpiła na drogę nierządu.

Za te ohydne występki Kubieniec i Jawor stanęli wczoraj przed sądem karnym w Krakowie. Sędzia dr. Zalipski, po odczytaniu aktu orkarżenia, odroczył jednak sprawę, celem wezwania świadków, którzy nie zjawili się na sali rozpraw.

Szajka bandycka przed sądem przysięgłych

Na dom Piotra i Katarzyny Markiewiczów w Woli Batorskiej dokonano napadu w nocy z dn. 27 na 28 maja 1933 r. Bandytów było dwóch, a mianowicie: 21-letni Józef Wyczesany, robotnik z Piasków koło Niepołomic i 48-letni Piotr Trzos, rolnik z Woli Batorskiej. Bandyci weszli na podwórze zagrody i zabili psa, aby nie zdradził ich szczekaniem, a następnie rozbili szybę w oknie. Po otwarciu okna, Wyczesany wtargnął do wnętrza domu i począł kraść pierzyny i poduszki.

Skutkiem szmerów przebudziła się Markiewiczowa, która, zobaczywszy co się dzieje, rzuciła się na Wyczesanego, aby odebrać mu zrabowaną pościel, wartości 250 zł. Bandyta pochwycił wówczas siekierę i obuchem jej uderzył Markiewiczową w lewe przedramie, łamiąc jej rękę, oraz uderzył ją w udo.

Nieszczęśliwa kobieta padła na podłogę, wzywając pomocy, której jednak nie mógł udzielić jej mąż, 80-letni staruszek, leżący chory w sąsiedniej izbie. Z bezsilności więc napadniętych skorzystali złodzieje, którzy, zabrawszy pościel, zbiegli pod osłoną nocy.

W niedługi czas potem bandyci wpadli jednak w ręce policji i wczoraj stanęli przed Sądem przysięgłych w Krakowie, oskarżeni o rabunek.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca im, że w nocy z 29 na 30 maja ub. roku zakradli się do domu Ludwiki Kosiec, której skradli kilka serów przy pomocy trzeciego oskarżonego, 21-letniego Andrzeja Trzosa, robotnika z Woli Batorskiej, który wraz z nimi zasiadł na ławie oskarżonych.

Oskarżeni do winy nie poczuwają się. Wyrok w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy s. o. dr. Stuhr, wotują: dr. Solecki i dr. Bobilewicz, oskarża prok. dr. Stawarski, bronią adwokaci: dr. Skiba i dr. Knoebel.

„Ciemne" towarzystwo z ul. Ciemnej

W domu pod nr. 6 przy ul. Ciemnej w Krakowie mieszkały dwie mające po 41 lat wyrobnice: Rozalja Kusińska i Aniela Wydrych, które, dobrawszy sobie do pomocy 48-letniego Stanisława Duraka, zam. przy ul. Skawińskiej 13, poszły spróbować „szczęścia" w sklepie Norberta Wolfelda przy ul. Grodzkiej 18.

Oto wczoraj podczas oglądania towaru w tym sklepie skradli 3 m. materji na ubranie. Kradzież jednak spostrzegł kupiec i spowodował aresztowanie „klientów", którzy jak się okazało byli znanymi złodziejami. Skradziony towar odebrano, a całą trójkę odstawiono do aresztu.

Aresztowanie amatora cudzych obrazów

W swoim czasie p. Saul Horowitz, właściciel znanego sklepu z obrazami przy ul. Wiślnej w Krakowie, zawiadomił policję, że niejaki Stanisław Kania, lat 27, agent handlowy zam. Ciernie, w pow. pszczyńskim, skradł mu parę obrazów znanych malarzy, war. 1.000 zł. Kradzieży tej dopuścił się Kania w czerwcu ub, r. i od tej pory ślad po nim zaginął.

Amatora cudzych obrazów wytropiła jednak policja i w dn. wczorajszym Kania został aresztowany. Część skradzionych obrazów odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

W Krakowie wciąż kradną rowery

Krakowscy złodzieje rozpoczęli już widocznie przedwiosenne „treningi" cyklistów, a nie mając własnych maszyn, kradną je swoim bliźnim, oczywiście tylko tym, którzy swoje rowery pozostawiają bez opieki.

Ponieważ zaś w Krakowie mamy wielu takich nieostrożnych posiadaczy rowerów, dlatego prawie niema dnia, by w kronikach policyjnych nie zanotowano kradzieży rowerów.

Taki opłakany los spotkał też wczoraj rower Ignacego Rudnera, kupca, zam. przy ul. Topolowej 46. Rower swój, wart. 120 zł., pozostawił Rudner chwilowo bez opieki przed sklepem przy ul. św. Katarzyny. Gdy wrócił, zobaczył na błocie tylko ślad kół maszyny, na której odjechał nieznany złodziej.

Drugim poszkodowanym jest Józef Wójcik, zam. w Woli Duchackiej koło Podgórza. Wójcik miał rower droższy bo wart. 350 zł. i ten właśnie skradziono mu z podwórza domu przy ul. Długiej 35, jak o tem doniosła policji p. Ewa Wójcikowa, żona poszkodowanego.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota 7·30 wiecz. „Ach, ten stary warjat",

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)

Sobota 5.45 pop. i 8.45 wiecz. „Noc na starym rynku"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Tysiąc i druga noc"
Apollo „Piękny jest świat"
Atlantic: „Jennie Gerhard"
Dom Żołnierza: Ostatnia noc kawalera
Promień: „Dobroczyńca ludzkości" i „Dziwna przygoda Flipa i Flapa"
Sienko: „W każdym porcie dziewczyna"
Sztuka „Tancerki z Buenos Aires"
Uciecha „Papryka"

RADJO

Sobota 17 lutego 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11,40 Przegląd prasy, 11.57 Hejnał, 12.05 Muzyka, 12.30 Wiadom. meteor., 12.5b Dz. południ., 15.25 Transmisja z Warsz., 16.00 Audycja dla chorych, 16.00 Transm. z Warsz., 18.00 Reportaż z Warsz., 18.20 Muzyka, 18.40 Transm, z Warsz., 18.05 „Co słychać w świecie", 19.20 Rozmaitości, 19.43 Wiadomości sport., 19,47 Transm. z Warsz,, 22,00 Muzyka 23.00 Transm. z Warszawy.

Dyżur nocny aptek:

Apteka pod Złotym Sloniem Grodzka 22, pod Jagiellą Plac Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowicka 12, Sternbacha Dietla 36,

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocne dyżury lekarskie w dniu 17 b. m.

Dr. T. Doening, Arjańska 9. Dr. M. Sabuda, Szpitalna 36, tel. 156-98, Dr. L. Silberg, Starowiślna 48, tel. 117-90. Dr, D. Rubinstein, Wrzesińska 9, tel. 178-64.

Obywatel czechosłowacki skazany w Krakowie za obrazę Państwa Polskiego

Przed Sądem karnym w Krakowie odpowiadał wczoraj niejaki Teodor Biernat, lat 43, robotnik, pracujący w Rybnej pod Krakowem, a będący obywatelem Czechosłowacji. Akt oskarżenia zarzucał Biernatowi, że pewnego dnia w obecności Kazimierza Celeja i Jana Pytla lżył Naród i Państwo Polskie.

Prowadzący rozprawę sędzia dr. Janicki skazał bezczelnego Pepika na 6 miesięcy więzienia.

Z teatru im. J. Słowackiego „Ach, ten stary warjat!"

Z gośc. występem Antoniego Fertnera. Dzisiaj w sobotę pierwsze przedstawienie komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ach, ten stary warjat", w której wystąpi gościnnie świetny artysta teatrów warszawskich Antoni Fertner.

Kradną nawet stare żelazo

Zamieszkały przy ul. Zajęczej 8, niejaki Józef Otoliński padł onegdaj ofiarą nieznanego złodzieja, który z wózka, stojącego na podwórzu wymienionego domu zdołał skraść aż 72 kg. starego żelaza, nieustalonej wartości. „Zbieracza" starego żelaza z cudzych wózków poszukuje policja.

Naczelnik gminy defraudantem

W kasie gminy Rogoźno pod Żorami wykryto defraudację, wobec czego aresztowano naczelnika tej gminy, Ignacego Sojkę pod zarzutem sprzeniewierzenia 6.000 zł. na szkodę gminy.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.